

ADWENTOWY WIECZÓR

(wnętrze chłopskiej chaty; gospodyni krząta się przy wieczerzy, gromadka dzieci, siadają, spożywają wieczerzę, na środku stołu pali się wieniec adwentowy)

Gospodyni

- Józus, a przyniesze ten siedmioramienny świecznik. Niechaj nie siedzimy po ciemku.

(chłopiec przynosi świecznik, gospodyni zapala)

A wycie wy choć, skąd się wziął taki świecznik?

Jedno z dzieci

-Nie, matulu... No skądże nom to wiedzieć?

Gospodyni

A to siadojcie tu przy mnie, to wom poczytom o tym:

Od Bolesława, Łokietka, Leszka,
Gdy jeszcze w Polsce Duch Pański mieszkał,
Stał na ołtarzu przed Mszą roraty
Siedmioramienny lichtarz bogaty.
A stany państwa szły do ołtarza,
I każdy jedną świecę rozżarza.
Król — który berłem potężnym włada,
Prymas — najpierwsza senatu rada,
Senator — świecki opiekun prawa,
Szlachcic — co królów Polsce nadawa,
Żołnierz — co broni swoich współbraci,
Kupiec — co handlem ziomków bogaci,
Chłopek — co z pola, ze krwi i roli
Dla reszty braci chleb ich mozoli.
Każdy na świeczkę grosz swój położy
I każdy gotów iść na sąd Boży...
Tak siedem stanów ziemicy całej
Siedmiu płomieńmi jasno gorzały.
Siedem modlitw treści odmiennej
Wyrażał lichtarz siedmioramienny

Jedno z dzieci

Matulu, a czymu to niby byli gotowi iść na sąd Boży?

Gospodyni

A bo to widzisz, przy wrynczaniu zapalanej świecy celebransowi każdy na pytanie: "gotowyś na sąd Boży?" odpowiadał: "Jestem gotowy". Przedtym obowiązywała Spowiedź święta. Znaczyło to, że każdy oczyścił swą duszę. Ewangelia w pierwszą niedzielę adwenty opisywała sąd ostateczny, to i każdy chcioł się do niego dobrze zawczasu przyszykować. Tak jak i teraz.

Jedno z dzieci

Oj to i prawdo... Takie było czytanie, kie my pierwszą świeczkę na naszym wionku adwentowym zapolali. A dziś już cztery świeczki płonóm... Ino patrzeć jak piyrwszo gwiozdka błysnie na niebie...

Jedno z dzieci

No... pore dni ino zostało... Trza się uwijać z robotą.

Gospodyni

Ano trza...Zróbcie tu troche miejsca. Zaroz kobyty przydom dokończyć skubanie.

(wszyscy sprzątają ze stołu)

Siadójcie w konciku. Maryś, ty dziś poprzyńdziesz troche. Heluś, skłócisz masło. A wy się bierzcie za te cacka na sad. Czasu już coraz mniej. A... Franuś, ty połuskosz groch. Jakżeby to wilia bez grochu być miała.

No, no... bierzcie się czym pryndzuj... Stary, a ty idź szczapek narąb, coby było co dołożyć do pieca.

(Marysia przedzie i śpiewa, inne dziewczęta jej wtórują na mel. "Z tamtej strony Wisły...")

Wrzeciono, wrzeciono kręci się wesoło
ładni kawalerzy są tutaj wokoło.(2x)

Wrzeciono, wrzeciono wesoło się toczy
A ja tego kochom, co mo czarne oczy (2x)

Umiem ja praść pięknie, to powód mej dumy,
już nawet z zazdrością patrzą na mnie kumy.(2x)

Uprzędę, uprzędę cieniutką niteczkę,
a później z niej utkam ślubną koszuleczkę.(2x)

(do drzwi ktoś mocno puka; gospodyni otwiera, wchodzi gospodynie)

Gospodyni 1

-Pochwalony Jezus Chrystus!

Gospodyni

Pochwalony, pochwalony... Witojcież...No to bedziemy dziś kończyć to skubanie, prawda?

Gospodyni 2

Ano, jak Bóg do... Najwyższy to już czas, bo trza się za szykowanie do świąt brać.

(kobiety sadowią się przy stole, zabierają się do skubania)

Gospodyni 3

A cóż te szkraby wasze tam w kątku robią?

Jedno z dzieci

Ady, Pielino, cacka na choinke se robimy.

Gospodyni 4

Ho, ho... zdolne psiojuchy... A cóż takiego robicie?

Dziewczynka

Jo sklejom światy z opłatków. Bedom piyknie wyglądać na choince. Noładnijsze te z kolorowych opłatków.

Gospodyni 3 *(ogłąda, podziwia)*

Ho...ho...ho... A któż cie tego nauczył?

Dziewczynka

Matusia, a któż by inny?

Gospodyni 3

A rybki z bibuły i z orzecha tyż wiyszocie na swoim sadzie?

Dziewczynka1

Nie, a jak się to robi?

Gospodyni 3

Dyć poczekaj, zaroz ci pokoże. Mój dziadek mnie jeszcze tego uczył..

(prezentacja wykonania rybki)

Gospodyni 4

A nie zapomnijcie tyż o orzechach owijanych sreberkiem. Nic tak ładnie nie wyglądo na sadzie. I nic tak ładnie nie migoce w blasku świateczek.

Chłopiec 1

O! Momy ich już dużo naowijanych, popatrzcie się.

Dziewczynka2

A i łańcuchów ni może braknąć,. Noładnijsze te ze słomek i bibułki. Patrzcie jaki już mom długaśny!

Gospodyni 2

A jakże robicie te łańcuchy?

Dziewczynka2

Ano tniemy se słomki i nawlykomy na grubom nitke, a co kawołek robie kokardke z bibuły. Nojlepiej wyciąć se kółeczko. Wystarczy ścicnoć w palcach i już kokardka gotowo. Ale można tyż wachlarzyk robić. Tyż ładnie wyglondo.

Gospodyni 4

A wycie chocioż czymu tyn łańcuch musi być na drzewku? On nom przypomino o rajskim wynzu kusicielu i o naszym lekkomyślnym matce.

Gospodyni 3

Zaśpiwojmy se baby o tym.

Ach! Złego Ewa Ach! Złego Ach! Złego nam narobiła,
kłopotu ci nos wielkiego, wielkiego nas nabawiła
Oj z węzem w rajcu se rozmawiała. I Jabłka z drzewa se skosztowała.

Robak ten chytry zwiódł naszą, zwiódł naszą, zwiódł naszą matkę,

I za tę winę sam także, sam także, sam wpadł w pułapkę,
Bo wkrótce głowę mu podeptała, która od wieków na świat przyjść miała.

Gospodyni 1

Jak łańcuchy to gwiozdkki ze słomy muszom być. A nojlepiej z tyj żytnij.

Dziewczynka 3

Pewnie że i gwiozdkki robimy. O, wygotowałam już downo słome. Wyprasowałam i teraz ino przycinom równiutko nabijom na igłę i zawiązuje mocno niciom. Takie gwiozdeczki każde oko ucieszom.

Gospodyni 2

Toć prowda... Gwiozdeczki jak malowanie.

Gospodyni 3

A jakom mocie u wos choinke? Stojoncom?

Gospodyni

Eeee... zaś by tam. Stojonco choinka może i jest ładno, ale to zwyczaj niemiecki, u nos mamy wiszącom, jak koże nasz stary zwyczaj. Ni mosz to jak tyn nasz polski sad wiszący pod samiuśkim sufitem.

Gospodyni 3

Świynto racja, gaździno, świynto racja... Trza szanować to nasze, co łojcowie nasi szanowali.

Gospodyni 1

No, dość tego oglądanie. Biermy się za robote, bo noc już blisko.

Gospodyni 3

A zaśpiwojmy se co, żeby się nom lepij robiło.

Niebiosa, rosę spuście nam z góry;
Sprawiedliwego wylejcie, chmury.
O wstrzymaj, wstrzymaj Twoje zagniewanie
I grzechów naszych zapomnij już, Panie!

2. Niebiosa, rosę spuście nam z góry;
Sprawiedliwego wylejcie, chmury.
Grzech nas oszpecił i w sprośnej postaci
stoim przed Tobą, jakby trędowaci.

Gospodyni

Heluś, jakżeś już skłóciła to masło, to siadoj tu przy nos, pomożesz nom skubać.

Hela

Kiej wole, matulu, popatrzeć, jak chopki szopke robiom.

Gospodyni

A na cóż wom ta szopka?

Chłopiec

Jak to na co? Matusiu, a kto pódzie po kolyndzie? Przecie tak obyczaj koże!

Gospodyni

Toć i prawda. Niech ta chopoki szopke lepiom, a ty siadoj tu z nami.

Hela

Kiedy jo tak nie lubie skubać piyrzy...

Gospodyni

Oj, Hela, Hela... Nie marudź ty już, ino siadoj czym pryndzuj.

(wszyscy wracają do swych zajęć; po chwili Hela zaczyna śpiewać)

(BASIA KLAT)

Pierze drzeć, pierze drzeć
kazała mi mama,
ja jej powiedziała, ja jej powiedziała
niech se skubie sama.
(kobiety odpowiadają śpiewaniem)

Nie marudź, Helenko,
uśmiechnij gębusie,
bo za to skubanie, bo za to skubanie
będziesz mieć podusię.

Będziesz mieć podusię,
będziesz mieć pierzynę,
a więc już nie marudź, a więc już nie marudź,
zrób wesołą minę.

Zrób wesołą minę,
bo zaraz skończymy
no i na wyskubek, no i na wyskubek,
wszystkich zaprosimy.

(do izby wpadają chłopcy, robią psikusy- dmuchają w pierze, gospodyni przepędza ich miotłą)

Gospodyni

- A, wy psiajuchy wam tylko figle w głowie! Ucjekojcie do kąta! Szczęście boskie, że już kończymy robotę, bo byście nam tu ale narobili! No, kobiety! Kończmy już powolutku. Ogarnijmy izbę nieco i siadajmy do stołu! Na wyskubek czas!!
Marysiu, Helu, wyniście kołacze ze spiżarni.

(wszyscy się krzątają: omiatają izbę, sprzątają sprzęty, nakrywają stół i zasiadają do kolacji; na stole kołacz)

Gospodyni 2

Późnawo my tom skubaczke skończyły. To i biesiadować w śwyntym czasie nie uchodzi.
Lepij se jakom zbożnom pieśń zaśpiwojmy.

Gospodyni

To i prawda, Maryś. Teraz to ino już modlić się zostało, a upatrywać piyrwszyj gwiozdki i Bożego Narodzynio.